

AGNIESZKA SZCZEPANIAK-KROLL: *Tożsamość poznańskich rodów pochodzenia niemieckiego. Losy Bajerleinów i Dittrichów (XVIII-XX w.)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, 338 ss.

Autorka recenzowanej książki jest doktorem etnologii i adiunktem w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN. Publikacja została wydana jako kolejny 32 tom serii „Wielkopolska-Społeczeństwo-Kultura”. Przedstawia dzieje dwóch rodów niemieckich: Bajerleinów i Dittrichów przybyłych na tereny Polski w XVIII w. z południa Niemiec. Zapisy źródłowe dotyczące obydwu rodów sięgają lat 70 XX w. i są to końcowe ramy publikacji. Faktycznie jednak zasadniczy trzon pracy zamyka się w okresie do zakończenia I wojny światowej, kiedy to tożsamość wspomnianych rodów była już całkowicie ukształtowana.

Wydaje się, iż o wyborze tematyki zadecydowały nie tylko względy poznawcze, ale niewykorzystana dotychczas baza źródłowa, zwłaszcza wspomnieniowa. To na tym głównie materiale oparta jest publikacja.

W zawierającym różne wątki przedmiocie badawczym występują nie tylko obszary historii i etnohistorii. Sporo bowiem uwagi poświęca autorka zjawiskom metodologicznym. Charakterystyczne dla opracowania źródła wymagały także specyficznego podejścia do ich zawartości. Jest tak zawsze w przypadku korzystania z pamiętników, wspomnień, ewentualnie materiału uzyskanego drogą kwestionariusza kierowanego do osób składających świadectwa. W końcu także tło historyczne wymagało sięgnięcia po inny materiał dający spojrzenie perspektywiczne na epokę.

Już sam tytuł książki zawierający pojęcie „tożsamość” narzuca konieczność istotnego pogłębienia dociekań wymagającego sięgania do problemów narodowościowych na badanym terenie, od końca XVIII w. stanowiącym przysłowiowe gorące żelazo. Toteż wnioski, do jakich dochodzi się na bazie dostępnych źródeł, nie mogą być zawsze bezdyskusyjne. Są może niekiedy śmiałe aż do granicy wiarygodności, ale zarazem wyważone, gdy chodzi o interpretację. Autorka zresztą nie uchyla się od dyskusji, sam bowiem temat w historiografii poruszany raczej z uwzględnieniem konkretnych osób czy środowisk, np. rodzinnych, nie jest opracowany globalnie i z uwzględnieniem mechanizmów integracyjnych. Takie wątpliwości mogą się sytuować w sferach kulturowej, narodowej i wielu innych, nie wyłączając statusu społecznego.

Warto zaważyć dobry warsztat autorki, która rozbieżne niekiedy wątki dociekań potrafiła ująć w jeden skoordynowany ciąg wiadomości, dających klarowny obraz rzeczywistości i odpowiadający na zasadnicze pytania wynikające z tematu. Autorka unika gołosłowności, stąd staranna dokumentacja, dająca w odnośnikach wgląd w podstawę, z jakiej wypływają wnioski i na której budowane są hipotezy. Procesy asymilacyjne przebiegają krętymi drogami. Jest tak w każdym przypadku, także wtedy, kiedy w grę wchodziło germanizowanie się polskich rodów. Było ono wszakże o tyle prostsze aniżeli zjawisko odwrotne, patronował mu bowiem czynnie cały aparat władzy i atmosfera społeczeństwa z nim związanego. Niemiec, który w takich okolicznościach wybierał opcję polską, szedł wyraźnie pod prąd, stąd też dociekanie motywacji takiego postępowania jest tyleż interesujące, co usiane znakami zapytania. Odpowiedzi pojawiają się często w postaci hipotez, szukania analogii w bliższym otoczeniu badanej grupy itp.

Pod względem merytorycznym, dociekania autorki dotyczą zatem poznania dwóch odmiennych dróg kształtowania się tożsamości narodowej pod wpływem różnorodnych

czynników. Może to być język, w który wrasta się niepostrzeżenie poprzez kontakty codzienne, nie zdając sobie sprawy, iż jest to zarazem i infiltracja kulturowa pozostawiająca trwałe ślad. Innym czynnikiem „spotkania” z nową społecznością jest religia, wyznanie. W Wielkopolsce, gdzie „zawłaszczenie” katolicyzmu przez polskość ocierało się o argumenty irracjonalne, wchodzenie w obręb polskiej tożsamości następowało równoległe z wrastaniem w polską wspólnotę parafialną. Poziom cywilizacyjny powinien właściwie działać na korzyść tożsamości niemieckiej. A jednak w tym przypadku asymilowani w społeczności polskiej Niemcy wnosili także tutaj swój wkład cywilizacyjny.

Szczegółowe przedstawienie złożonych procesów prowadzących do zmiany tożsamości dziedziczonej i akceptacji nowej, po części wynikającej z przeżywanego rzeczywistości jest niewątpliwym sukcesem autorskim. Jasno z tego wynika, iż dwa rody niemieckie wymienione w tytule stanowiły egzemplifikację setek do nich podobnych. Obie rodziny – zdaniem autorki – łączyło przywiązanie do jednej wspólnej małej Ojczyzny. To była jednak już ta ojczyzna polska. Pamiętać jednak trzeba, iż obok niej istniała ta druga – niemiecka, pruska, o ileż, obiektywnie rzecz biorąc, silniejsza i bardziej atrakcyjna. Od tej strony decyzje Niemców przechodzących w tamtych czasach na stronę polską stanowią mimo wszystko pewną zagadkę. Pytanie, czy w książce całkowicie wyjaśnioną, adresowaną jest do czytelnika.

Obecnie w epoce rodzącego się nowego państwa europejskiego patriotyzm tradycyjnie rozumiany zdaje się zanikać bądź jest pojmowany w sposób koniunkturalny czy polityczny. W sumie jest zagrożony. Autorka nie zapomina o tym w swojej pracy. Zwłaszcza, jeśli chodzi o patriotyczne wątki, sytuuje je jako nadrzędne w hierarchii wartości. Nie są to kwestie błahe, szczególnie dzisiaj, w dobie kryzysu wartości. Odnosi się to m.in. do problemu wyjątkowo żywotnej u Polaków świadomości narodowej, której wyrazem był chociażby czynny udział w licznych zrywach niepodległościowych. Wskazuje też na rolę czynników oddziałujących na polonizację, a z drugiej strony na kształtowanie niemieckiej tożsamości narodowej. Nie zapomina też o wzajemnych relacjach politycznych, od rozbiorów napiętych i napiętnowanych szowinizmem cechującym zresztą obie strony. Wszystko to wpływało na kształtowanie się stosunków pomiędzy Polakami a Niemcami, których osią był zawsze problem narodowościowy. Z jednej strony chęć zdominowania podbitego narodu, z drugiej jego rozpacзлиwa walka o przetrwanie.

Z powyższych spostrzeżeń wynika, że problematyka zawarta w omawianej książce wychodzi niejako z opłotków rodowych, a wkracza na szeroki obszar bytu całej społeczności polskiej w warunkach zaboru. Inaczej być nie może, gdy potencjał polski w tej dobie miał jeden cel, choć realizował się on na wielu różnorodnych płaszczyznach życia indywidualnego i społecznego. Tym celem była niepodległość. W jego istnieniu upatrywać należy ekspansywność środowisk polskich rozwijaną w skrajnie niekorzystnych warunkach zaboru, zwłaszcza w końcowej jego fazie tzw. polityki eksterminacyjnej. Owocem tej ekspansywności były właśnie także owe „konwersje” etniczne, jak można określić zarówno polonizowanie się Niemców, jak i niemczenie Polaków. W tym przypadku chodzi o tych pierwszych.

Książka dzieli się na cztery rozdziały. Pierwszy dotyczy roli rodziny w procesie kształtowania tożsamości oraz przedstawia proces jej przeobrażeń w wiekach XIX i XX. W drugim rozdziale naszkicowano dzieje niemieckiego osadnictwa na terenie Wielkopolski z uwzględnieniem pochodzenia niemieckich kolonistów. Najwięcej miejsca – co zrozumiałe – poświęca autorka przybyšom z Bambergii okolic Bambergu – tzw. Bambrom, studiując także warunki, na jakich przyszli do Wielkopolski. Analizuje też warunki zaproponowane

Frankończykom przez władze Poznania. Trzeci rozdział poświęcony jest rodzinie Bajerleinów i przedstawia kolejne etapy jej przenikania do społeczeństwa polskiego. Ukazuje też wkład jej członków w kulturę Poznania. W czwartym rozdziale opisana jest rodzina Dittrichów, całkowicie odmienna od Bajerleinów, chociaż także posiadała niemieckie korzenie. Jej losy przedstawione są z uwzględnieniem różnorodnych czynników, które wpływały na wykształcenie polskiej tożsamości narodowej.

Zamieszczona bibliografia obejmuje aż 266 pozycji. Polska literatura poświęcona badanym tu zagadnieniom jest dość skromna. Starsze prace niemieckie wydatnie uzupełniły te braki. Większość z nich pisana w czasach pruskich nosi piętno etnocentryzmu i są one obciążone antypolską propagandą. Wykorzystano, co należy z uznaniem podkreślić, wartościowe i niekiedy wprost bezcenne informacje z licznych wywiadów z członkami rodzin niemieckich. Ponadto dzięki pomocy poznańskich Bajerleinów udało się jej odtworzyć rozbudowane drzewo genealogiczne obu niemieckich rodów (Bajerleinów i Dittrichów) sięgające XVIII w. Jako wysoce wartościowe należy uznać kwerendy w licznych zespołach archiwalnych: Poznania, Legnicy i niemieckiego Bambergu. Nie uniknięto przy tym trudności obiektywnych (m.in. rozproszenie źródeł, nieczytelne dokumenty).

Reasumując, publikacja wnosi poważny wkład w mało dotychczas znany problem identyfikacji etnicznej i narodowej wybranych poznańskich rodzin o korzeniach niemieckich. W przekonaniu recenzenta książka winna stać się obowiązkową lekturą nie tylko dla zainteresowanych tą problematyką, ale też nauczycieli, wychowawców, polityków i publicystów, a Wydawnictwu Poznańskiemu za promowanie ważnych prac z historii regionu należy się szczególne uznanie.

*Janusz Stefaniak*